

Lech kocha Głupią, Ludmiłę. Polacy i stereotypy słowiańskości a „Malowany ptak” Jerzego Kosińskiego

Zróznicowane reakcje spowodował zarówno sam Jerzy Kosiński, jak i jego najbardziej znana powieść – *Malowany ptak*¹. Z perspektywy często artykułowanego w Stanach Zjednoczonych punktu widzenia, Kosiński jest ofiarą Holocaustu, która podczas drugiej wojny światowej doświadczyła osobistej tragedii pociągającej za sobą utratę domu rodzinnego i bliskich. Dlatego też *Malowany ptak* i sam Kosiński (na mocy swych doświadczeń, jako świadek Holocaustu) oferują całej ludzkości lekcję moralności. Z innego punktu widzenia, *Malowany ptak* (odczytany w świetle biografii autora) zawiera sugestię kłamliwego i zwodniczego odczytania historii. Artykuł ten podąża tropem tej drugiej perspektywy.

Wiele z tego, co zostało napisane lub sfilmowane przez każdą ze stron konfliktów polsko-żydowskich w dwudziestym wieku, może zostać uznane za „prowokację”², rozumianą w tym sensie, iż określone opinie artykułowane przez jedną ze stron, dotyczące zarówno samego Holocaustu, rzekomej współpracy ludności żydowskiej z Sowietami w Polsce i innych krajach³, czy też stosunków polsko-żydowskich w ich całokształcie, mogą przyczynić się do falsyfikacji „prawd” chronionych przez stronę znajdującą się w opozycji. Nadzieja na sformułowanie wyważonej oceny tak skomplikowanego zagadnienia jak to, które zostało wywołane przez osobę Jerzego Kosińskiego i powieść *Malowany ptak* leży jednakże poza sferą oczekiwań autora. Artykuł ten stanowi zasadniczo próbę analizy podstaw negatywnych reakcji, jakie pojawiły się w Polsce.

Podjęcie zagadnienia uważam za celowe, kierując się przeświadczeniem, iż polskie stanowisko odnośnie do twórczości Kosińskiego nie zostało poddane eksploracji w amerykańskich mediach i środowiskach akademickich. Ponadto większość czytelników twórczości Kosińskiego pozbawiona jest wiedzy na temat polskiej perspektywy względem poruszanej problematyki. Będąc pisarzem amerykańskim pochodzenia żydowskiego, Kosiński tworzył w języku angielskim i jego dorobek pisarski nie był postrzegany jako należący do obszaru studiów słowiańskich prowadzonych na gruncie amerykańskim. Oczywiście uproszczeniem byłoby sugerować, iż jednostkowa interpretacja kilku dekad historii może być reprezentatywna dla całego narodu, gdyż obecnie spotyka się wśród Polaków, zwłaszcza młodych i otwartych na wpływy zachodniej kultury, szerokie spektrum poglądów na najnowszą historię Polski⁴. Jednakże u wielu Polaków mających w pamięci tragedie rodzinne związane z okupacją nazistowską i sowiecką zarówno sam Jerzy Kosiński, jak i powieść *Malowany ptak* budzą niepokój. Książka zyskała rangę „podstawowego tekstu opisujące-

go Holocaust”, co spowodowało, że pomimo tego, iż zawiera treści nacechowane pornograficzną przemocą, stał się zalecaną lekturą w szkołach średnich i na uniwersytetach⁵. Przez całe dekady czytelnicy przyjmowali do wiadomości zawarte w powieści nauki o złu i niemoralności oraz w dużej mierze przyswoili elementy charakterystyki etnograficznej słowiańskiego i polskiego chłopstwa, jaką zaproponował Kosiński. *Malowany ptak* tym różni się od innych publikacji wchodzących w skład kanonu dzieł dotyczących Holocaustu, iż nazistowskie obozy śmierci nie odgrywają w nim kluczowej roli, natomiast sami hitlerowcy przedstawieni zostali jako postacie niejednoznaczne moralnie, a czasem wręcz przyjazne. W zgodzie z ideologiami politycznej poprawności, wielokulturowości oraz nowszych żydowskich interpretacji Holocaustu, *Malowany ptak* koncentruje się na cierpieniach Żydów (choć autor również zwraca uwagę na gehennę Romów). Złoczyńcami są tu natomiast słowiańscy chłopcy zamieszkujący wschodnie tereny Polski. Polacy i Słowianie stanowią ponurą zbiorowość, którą cechuje bestialstwo, głupota i brak zasad moralnych. Zachowania i instynkty uzewnętrzniane przez chłopów zrównują ich ze zwierzętami, które hodują, zarzynają i spożywają. W świetle zasad poprawności politycznej i innych modnych ideologii, czytelnik nie czuje się zobligowany do refleksji, czy ich historia została zrelacjonowana w zgodzie z prawdą⁶.

W przypisie dołączonym do popularnego angielskiego wydania *Malowanego ptaka* z 1972 roku czytamy: „Kosiński, którego książki zostały przetłumaczone na ponad trzydzieści języków, pisze wyłącznie po angielsku. Jego pierwsza powieść *Malowany ptak* została uhonorowana nagrodą Le Prix du Meilleur Livre Etranger przyznawaną we Francji za najlepszą obcojęzyczną powieść beletrystyczną⁷. Możliwe, że ta najbardziej znacząca fikcja literacka w dorobku Jerzego Kosińskiego (urodzonego jako Jerzy Nikodem Lewinkopf w Łodzi w dniu 14 czerwca 1933 roku) przedstawia rzeczywiste losy autora⁸. Czy rzeczywiście ten małomówny, czarnowłosy chłopak o śniadej karnacji Cygana lub Żyda, który jest bohaterem *Malowanego ptaka* to młody Jerzy Kosiński? Na przestrzeni lat Kosiński dawał sprzeczne odpowiedzi na tak sformułowane pytanie. W zasadzie powieść została uznana za fikcję literacką, lecz sam Kosiński zwykł czasami sugerować, jakoby niektóre jej fragmenty miały charakter autobiograficzny.

W pozycjach biograficznych, takich jak *Dictionary of Literary Biography* oraz *Current Biography*, sugerowano, iż *Malowany ptak* stanowi opis przeżyć wojennych Kosińskiego⁹. Elie Wiesel, który nazwał tę powieść „kroniką”, utrzymywał, że Kosiński wyznał mu, że ma ona autobiograficzne źródła¹⁰. Kosiński miał przyznać w rozmowie z przyjacielem, iż, podobnie jak bohater powieści, został pogrzebany w ziemi na całą noc na sposób taki, że jedynie jego głowa pozostała nad powierzchnią gruntu¹¹.

Jeszcze w 1985 roku Kosiński utrzymywał, iż „podczas drugiej wojny światowej” był „odłączony od [swych] rodziców... [i] mieszkał u różnych chłopskich rodzin¹², mimo że opublikowane później relacje na temat jego wojennych doświadczeń przeczą podobnym twierdzeniom. W wywiadach, których Kosiński udzielał przebywając na emigracji, wprost roi się od nieścisłości i sprzeczności¹³,

a czytelnicy nie mogą mieć pewności, które elementy jego prozy uznać za autobiograficzne.

O ile bohater powieści zgodnie z wolą swoich rodziców przebywa poza domem, młody Jerzy wraz z rodzicami i adoptowanym bratem byli ukrywani przez dwa i pół roku przez polskich mieszkańców wsi Dąbrowa Rzeczycka. Położona w pół drogi między Krakowem a Lublinem, Dąbrowa Rzeczycka leży obecnie w gminie Radomyśl nad Sanem w województwie podkarpackim (d. tarnobrzeskie). Już w 1968 roku nazwiska i adresy ludzi, którzy udzielili schronienia i znali Jerzego pojawiły się w polskiej prasie. W 1983 roku tygodnik *Polityka* opublikował listy napisane przez znajomych Jerzego, opisujące ich wspólne doświadczenia z czasów wojny¹⁴. Szczegóły na temat życia rodziny Kosińskich w czasach przedwojennych, podczas okupacji i po 1945 roku zostały przedstawione w książce Joanny Siedleckiej *Czarny ptasior* (1994). Biografia ta powstała na podstawie wywiadów z sąsiadami i znajomymi rodziny Kosińskich. Książka Siedleckiej, która jak dotąd nie ukazała się w języku angielskim, stanowiąca podstawowe źródło informacji na temat wojennych lat Kosińskiego, wywołała w Polsce burzliwą dyskusję¹⁵.

Poczynając od daty publikacji powieści w Stanach Zjednoczonych w roku 1966 można wyróżnić kilka okresów szerszego zainteresowania w Polsce postacią Kosińskiego i jego *Malowanym ptakiem*. Zarówno ukazanie się polskiego tłumaczenia w roku 1968, jak i publikacja biografii *Czarny ptasior* oraz samobójcza śmierć autora w 1991 roku przyczyniły się do podtrzymania żywotności tematu. Powieść bez wątplenia wywołała kontrowersje, choć nie wszystkie reakcje po ukazaniu się polskiego tłumaczenia były negatywne¹⁶. Nie wszyscy czytelnicy poczuli się urażeni treścią powieści, którą przecież można interpretować jako opis zafanej zbiorowości wiejskiej, usytuowanej w dającym się dokładnie określić czasie i miejscu; nie została ona też powszechnie odebrana jako próba zniesławienia całego narodu polskiego. Niektórzy okazywali irytację powodowaną ujawnieniem szczegółów życia Kosińskiego, zwłaszcza w związku z doniesieniami, iż podczas okupacji udzielili mu schronienia Polacy przypominający chłopów opisanych w powieści. W rezultacie problem niewdzięczności stał się głównym wątkiem artykułów, recenzji i innych opublikowanych materiałów na ten temat w Polsce. Jednym z często wyrażanych odczuć było przeświadczenie, iż, pomimo niebezpieczeństw i trudności wiążących się z udzielaniem pomocy ludności żydowskiej w Polsce, naród polski dokonał wielkich poświęceń w celu ratowania Żydów¹⁷. Wielu Polaków było natomiast oburzonych, iż w materiałach poruszających problem Holocaustu przedstawiciele ich narodu są często przedstawiani jako osoby dopuszczające się niesprawiedliwości, a czasem nawet jako sojusznicy nazistów. Poniżej spróbujemy rozważyć wybrane fragmenty powieści i biografii rodziny Kosińskich, co pozwoli lepiej zrozumieć takie reakcje polskich czytelników.

„Malowany ptak” jako etnografia antypolonizmu

Przed swą emigracją do Stanów Zjednoczonych w 1957 roku, Kosiński otrzymał tytuł magistra socjologii w Uniwersytecie Łódzkim. *Malowany ptak* może być, w pewnym sensie, postrzegany jako studium socjologiczne, a nawet etnolo-

giczne. Kosiński opisuje sposób zachowania charakterystyczny dla ludności wiejskiej, a także odnotowuje zmiany w lokalnych obyczajach i dialektach zachodzące w skali określonego kontinuum przestrzennego. Na kartach powieści zawarte zostały szczegółowe informacje dotyczące tradycji kulturowej społeczności lokalnej, w której jej protagonista przeżywa wojnę:

Wioski w tej okolicy były zapomniane przez wieki. Niedostępne, położone daleko od ośrodków miejskich, znajdowały się w jednym z najbardziej zacofanych obszarów Europy Wschodniej. Nie istniały tam szkoły i szpitale, nie znano elektryczności, a mosty i brukowane drogi stanowiły rzadkość. Mieszkańcy niewielkich osad żyli tak samo jak ich przodkowie. Wioski toczyły właśnie o dostęp do rzek, lasów i jezior. Jedynym prawem było prastare prawo silnych i bogatych do narzucania woli słabym i ubogim. Ludność, podzieloną na katolicką i prawosławną, łączyła tylko wyjątkowa zabobonność oraz niezliczone choroby, nękające zarówno wieśniaków, jak i zwierzęta. (s. 10)

Niektórzy czytelnicy – opierając się na zawartych w powieści informacjach etnograficznych oraz na opisach krajobrazu, a w szczególności moczarów i bagien – na początku zakładali, że snuta opowieść rozgrywa się gdzieś na polsko-litewskiej granicy, na Polesiu stanowiącym część terytorium państwa polskiego okresu międzywojnia, które w dniu dzisiejszym należy do Ukrainy i Białorusi¹⁸. W 1985 roku Kosiński skomentował krytykę wyrażaną przez społeczność polską w następujący sposób:

Choć świadomie nie zamieściłem w książce żadnych nazw czy nazwisk, które można skojarzyć z jakąkolwiek grupą etniczną czy narodem, krytycy oskarżali *Malowanego ptaka* o oszczerce przedstawianie życia konkretnych społeczeństw w czasie drugiej wojny światowej. Niektórzy adwersarze utrzymywali, że moje cynicznie dokładne opisy folkloru lub miejscowych zwyczajów są karykaturą obyczaju ich rodzinnych stron. Inni atakowali powieść za wyśmiewanie mądrości ludowej, zniesławianie chłopstwa i propagandowe wsparcie wrogów¹⁹.

Okiem wyszkolonego etnologa, czy też dialektologa, Kosiński przeprowadza studium regionu i jego mieszkańców:

Wsie, w których przyszło mu spędzić następne cztery lata, różniły się pod względem etnicznym od jego miejsca urodzenia. Tubylcza ludność, odizolowana od świata, pozbawiona dopływu świeżej krwi, miała jasną cerę, jasne włosy i niebieskie albo szare oczy. Chłopiec był ciemnowłosy, czarnooki i śniady. Posługiwał się językiem warstwy wykształconej, prawie niezrozumiałym dla wieśniaków ze wschodu. (s. 10)

Zbiorowości, które bohater powieści spotyka na swojej drodze, zostają wyróżnione na podstawie ich na wpół zrozumiałej dla protagonisty mowy²⁰. Stara wieśniaczka Marta „[mamrotała] coś do siebie w mowie, której prawie nie rozumiałem” (s. 11), a znachorka Olga „mówiła w dziwnym narzeczu” (s. 30). Jedna z wiosek została opisana w następujący sposób:

Tutejszych wieśniaków cechowała powolna, powściągliwa mowa; każdą wypowiedź ważyli z rozmysłem. Tradycja wymagała, by oszczędzali słów, jak oszczędza się soli, a długi język uważano za największego wroga człowieka. Ludzie wygadani mieli opinię podstępnych i nieuczciwych; podejrzewano, że szkolili się u żydowskich lub cygańskich wróżbitów. Miejscowi chłopci siadywali zwykle w głuchej ciszy, tylko z rzadka przerywanej jakąś luźną uwagą. [...] Jedynie wódka potrafiła rozwiązać języki i złagodzić surowe obyczaje. (s. 109–110)

Pod koniec powieści chłopiec zostaje przygarnięty przez żołnierzy wyzwolenczej Armii Czerwonej, co umożliwia mu porównanie języka sowieckich żołnierzy i dialektu używanego przez chłopów: „Śpiewali i rozmawiali w języku zbliżonym do miejscowej mowy, chociaż nie do końca dla mnie zrozumiałym. Wiedziałem, że to rosyjski” (s. 237). Przy pomocy swego radzieckiego mentora chłopiec uczy się czytać po rosyjsku, co sprawia, że zakwita w nim podziw dla twórczości Gorkiego i całej poezji rosyjskiej.

Można odczytać *Malowanego ptaka* jako zindywidualizowane podejście do problemu historycznych konfrontacji pomiędzy dwiema społecznościami zamieszkującymi Polskę, żydowską i polską, z których jedna pozostaje względem drugiej wyobcowana i nieufna, choć w rzeczywistości bytowo wzajemnie od siebie zależą. Różnice pomiędzy tymi dwiema zbiorowościami są wyraźnie widoczne w obyczajowości, sposobach zarobkowania, praktykach religijnych, świętach i okolicznościowych imprezach, nawykach żywieniowych i wreszcie postawach względem środowiska fizycznego. Ludność żydowska osiedlała się na ziemiach polskich przez wieki, w wielu przypadkach przybywając na zaproszenie królów i polskiej szlachty. Wraz z upływem czasu polscy Żydzi stali się „narodem w narodzie”²¹, zamieszkującym miasta i miasteczka i parającym się handlem i rzemiosłem. Na niektórych obszarach miejskich stanowili dominującą zbiorowość etniczno-religijną, chociaż izolowali się od osób nie wywodzących się z ich środowiska: „Separatyzm żydowski był... aktywnym wyborem nie pozbawionym swych konsekwencji. Oznaczało to, że poszczególni Żydzi, jak i całe wspólnoty kultywowały swą inność; i chociaż chętnie podejmowali wspólne przedsięwzięcia z Polakami, to nie dzielali z nimi wspólnego świata”²². Ta obustronnie kultywowana obcość Polaków i Żydów doprowadziła do powstania stereotypów, z których każdy zawierał ziarno prawdy przemieszane z typową tendencją do poznawczej generalizacji²³.

Kosiński zaproponował opis polskiego i słowiańskiego chłopstwa przez pryzmat charakterystycznej dla tych grup etnicznych religijności, kultury ludowej i prowadzonej działalności rolniczej, które jednocześnie były tradycyjnie obce dla ludności żydowskiej. Niektóre z jego informacji etnograficznych są rzeczywiście oparte na faktach, lecz zastosowane opisy, wraz z ich negatywnymi konotacjami, dają wypaczony obraz ludowej tradycji i chłopskich obyczajów. Jest tak w przypadku opisów krzyży i przydrożnych kapliczek – pozostałości po przedchrześcijańskich wierzeniach w zabłąkane duchy zmarłych znajdujących wytchnienie lub schronienie w takich miejscach – które są szczególnie skrupulatnie dogłądane przez miejscową ludność. Odzwierciedlając tradycyjnie żydowską odrazę manifestowaną na widok krucyfiksu, Kosiński pisze: „Na rozstaju dróg stał zmurszały krzyż,

niegdyś pomalowany na niebiesko” (s. 24)²⁴. Zachowaniem opisanych przez Kosińskiego chłopów rządzi zabobon; ich praktyki religijne, postrzegane przez pryzmat świętych obrazów, krzyżyków i różańców, jawią się bardziej jako manifestacje zabobonów niż pozytywne przejawy wiary. Opisane postacie są nękanie przez złe duchy i wampiry, które „za wszelką cenę starają się wdrzeć do katolickich lub unickich kościołów” (s. 31). Wiele odniesień do religii może obrazić uczucia katolika lub prawosławnego i to niekoniecznie jedynie czytelników o chłopskim pochodzeniu. Zasadniczy rys chłopskiej mentalności jest postrzegany poprzez pryzmat domostw, w których kolekcjonuje się zdjęcia i inne przedmioty porzucone przez Żydów przetransportowanych do nazistowskich obozów śmierci.

Chłopi z zapalem gromadzili te pamiątki. Kobiety, chichocząc, szeptały o zdjęciach mężczyzn, podczas gdy wieśniacy wymieniali sprośne żarty i komentarze na temat sportretowanych dziewcząt. Mieszkańcy wioski zbierali zdjęcia, handlowali nimi, zawieszali w chatach i stodołach. W niektórych domach na jednej ścianie wisiał wizerunek Najświętszej Panienki, na drugiej Chrystusa, na trzeciej krzyż, a na czwartej liczne fotografie Żydów. (s. 135)

Świat chłopów jaskrawo kontrastuje ze światem przedstawionym na żydowskich fotografiach. Kosiński opisuje go jako świat „pięknych dziewczynek, ładniejszych niż aniołki w kościele, lub brodatych mężczyzn o świdrujących, czarnych oczach... podobnych do apostołów... Na niektórych fotografiach dzieci bawiły się w parku, płakały niemowlęta, całowali się nowożeńcy. Na odwrocie widniały pożegnania, zaklęcia i religijne cytaty skreślone ręką drżącą ze strachu lub z powodu szarpnięcia pociągu” (s. 134–135). Świat przedstawiony na tych fotografiach odzwierciedla porządek moralny i jest cywilizowany, podczas gdy wiejska rzeczywistość jawi się jako wyzuta z wartości i okrutna.

Czytelnik wielokrotnie zauważa subtelną opozycję, zgodnie z którą Żydzi i chłopci są rozróżniani na podstawie typowej dla każdej zbiorowości moralności lub jej braku. Ze względu na treść scen ukazujących seks i przemoc powieść została przez krytyków określona jako pornograficzna.

Prezentowane w niej sceny erotyczne stanowią szkaradną karykaturę niewinnej i pozbawionej zahamowań seksualności tradycyjnie utożsamianej z ludnością wiejską. W jednej z takich scen młoda Żydówka, która cudem ocalała z transportu zmierzającego do obozu koncentracyjnego, zostaje odnaleziona przez młodego wieśniaka. Ten prowadzi ją do wioski, gdzie starszyzna dokonuje oglądu i postanawia przekazać ją następnego dnia w ręce nazistów. Odesłana do domu chłopca, który ją znalazł, Żydówka staje się ofiarą gwałtu. Chłop odbywa z dziewczyną stosunek, lecz nie potrafi się od niej oderwać. Miejscowa akuszerka trudniąca się guślarstwem, wezwana przez mieszkańców wioski przyciągniętych krzykami chłopca, rozłącza ich uśmiercając przy tym dziewczynę. Następnego ranka chłopak porzuca zwłoki w pobliżu torów kolejowych, gdzie znajduje je niemiecki patrol. Następnie wieśniak tygodniami zabawia innych chłopów opowieścią jak to „Żydówka wessała go w siebie i nie chciała puścić” (s. 141).

Zarówno kalendarz, jak i obyczaje osiadłych i żyjących z uprawy roli Słowian pozostawały w silnym związku z naturą. Podczas gdy chłopci żyli w harmonii ze środowiskiem naturalnym, dla bohatera powieści nie tylko nie stanowi ono pocieszenia, lecz staje się źródłem zagrożenia. Opisywani przez Kosińskiego chłopci wyróżniają się swoim bestialstwem, zacofaniem oraz całkowitym brakiem jakichkolwiek zasad. Ich życie to nieprzerwany ciąg aktów agresji, pijaństwa i przemocy. Chłopak staje się ofiarą za każdym razem, gdy spotyka innych wieśniaków, jak to ma miejsce na przykład wtedy, gdy grupa chłopców chce na siłę sprawdzić, czy jest obrzezany²⁵. Spotykani przez chłopca niemieccy i sowieccy żołnierze o dziwo jawią się jako bardziej współczujący niż miejscowi chłopci. Po odnalezieniu go przez grupę słowiańskich partyzantów, chłopak zostaje przekazany nazistom. Jeden z niemieckich żołnierzy eskortuje go do lasu w celu wykonania rozkazu egzekucji, po czym pozwala mu uciec.

Jedną z najbardziej niepokojących cech wyróżniających *Malowanego ptaka* jest stosowanie przez Kosińskiego strategii opisu, która sprawia, że postrzegamy chłopstwo w kategoriach zbiorowości. Ich wyrosłe z tradycji wady i przywary ukazane są z perspektywy wielu pokoleń zbiorowej egzystencji, co nie dopuszcza jakiegokolwiek wyjątku. Podczas gdy inne warte odnotowania postaci z bogatej literatury opisującej antypolski stereotyp mogą być postrzegane jako zindywidualizowani dewianci, których cechy niekoniecznie stanowią reprezentację całej społeczności²⁶, bohaterowie odmalowani przez Kosińskiego zachowują się w sposób odpowiadający normom panującym w ich wspólnocie. Dwie postaci, Lech i Głupia Ludmiła przejawiają wprawdzie więcej cech indywidualnych niż inni, lecz także i oni to osoby zdegenerowane, mniej ludzkie, niż Rosjanie i hitlerowcy. Lech „coraz bardziej łyślał, zęby mu próchniały, skóra twarzy zaczynała zwisać luźnymi fałdami” (s. 60). Jest odludkiem bez rodziny, który żyje w lesie i utrzymuje się z chwytania ptaków i sprzedawania ich okolicznym chłopom²⁷. Towarzyszką Lecha jest Głupia Ludmiła, przedstawiona czytelnikowi w sposób następujący:

Chodziły słuchy, że Głupia Ludmiła żyje z tym psem jak z mężczyzną. Ludzie powiadali, że pewnego dnia wyda na świat potomstwo porośnięte psią sierścią – potwory o wilczych uszach i czterech łapach – które będzie żyło gdzieś w lesie. (s. 67)

Głupia Ludmiła ginie zaatakowana przez tłum wieśniaczek po tym jak zmusiła jednego z miejscowych chłopów do współżycia.

Zza cmentarza wyłonił się tłum bab uzbrojonych w grabie i łopaty... Kobiety przytrzymały Głupią Ludmiłę na ziemi, po czym usiadły jej na rękach i nogach, żeby nie mogła się ruszyć, i zaczęły okładać ją grabiami, orać jej pazurami skórę, wrywać włosy, pluć w twarz... Głupia Ludmiła leżała zakrwawiona... Jedna z kobiet zbliżyła się, trzymając w ręce zakorkowaną butelkę brunatnoczarnej gnojówki. Przy wtórze ochryplego śmiechu i krzyków zachęty, ukłękła między nogami Ludmiły i siłą wepchnęła naczynie w jej obolały, poraniony srom; z ust leżącej wyrwał się ochryply jęk, który przeszedł w zwierzęce wycie. Pozostałe

kobiety przyglądały się spokojnie. Nagle, któraś z całej mocy kopnęła dno butelki wystającej z krocza. Rozległ się przytłumiony odgłos pękającego wewnątrz szkła. Teraz wszystkie baby zaczęły kopać Ludmiłę; krew tryskała na ich łydki i buty. Gdy wreszcie przestały się na nią pastwić, Ludmiła leżała martwa. (s. 74–75)

Imiona Lech i Ludmiła nie są pozbawione specyficznego znaczenia służącego określeniu ludności, którą nazwane tak postaci reprezentują. Imię „Lech”, w języku angielskim pisane jako *Lekh*, stanowi pradawny ekwiwalent znaczeniowy słowa „Polak”. Spokrewniony z nim polski przymiotnik „lechicki” opisuje natomiast podgrupę języków słowiańskich obejmującą swym zasięgiem język polski. Imię Ludmiła sugeruje skojarzenie z pojęciem „lud”.

Wskazane związki etymologiczne nie tylko nie są wspomniane w ramach studiów literackich prowadzonych na obszarze języka angielskiego, ale także pozostają nieczytelne dla odbiorców nie posiadających znajomości języka polskiego lub innych języków słowiańskich. Osobliwe nieporozumienie pojawia się u Jamesa P. Sloana, który wspomina w napisanej przez siebie biografii Jerzego Kosińskiego, iż w przypadku wyrazów Lech i *Lekh* „taka homonimiczna pisownia nie jest znana w tym regionie ani w żadnym języku wschodnioeuropejskim”, i wręcz sugeruje, że imię to pochodzi z języka hebrajskiego²⁸. Podobnie jak w przypadku innych publicznych wypowiedzi Kosińskiego, trudno zaakceptować szczerą następującego stwierdzenia: „świadomie nie zamieściłem w książce żadnych nazw czy nazwisk, które można skojarzyć z jakąkolwiek grupą etniczną czy narodem”²⁹.

Pod wpływem tradycji romantycznej poeci i artyści inspirowali się prostym, naturalnym stylem życia, ekspresją twórczą i tradycjami kulturowymi słowiańskiego chłopstwa. W dziewiętnastym i dwudziestym wieku etnografowie i etnolodzy gromadzili dane o języku chłopów i obyczajach ludowych oraz dokonywali transkrypcji tradycyjnej muzyki ludowej. Jest rzeczą oczywistą, iż Kosiński zaprezentował tę właśnie ludność, a jego opis zawiera elementy znane również ze studiów etnograficznych.

W powieści jednak próżno by szukać jakichkolwiek znanych etnografii, cech pozytywnych; w koszmarnej subkulturze owych ledwie ludzkich Słowian przedstawionych w *Malowanym ptaku* zabrakło mądrości i duchowości ludowej, a także typowych dla nich wyobraźni i inwencji twórczej. Przedstawione przez Kosińskiego chłopstwo to masa niezdolna do wyrwania się z utrwalonych przez stulecia prymitywnych schematów postępowania. Wykreowana przez niego ludność z góry skazana jest na powielanie krzywdzącego stereotypu.

Rodzina Kosińskich w Dąbrowie Rzeczyckiej

Przyjrzyjmy się teraz kilku faktom z biografii Jerzego Kosińskiego i jego rodziny. Jak zobaczymy, stosunki pomiędzy ojcem Kosińskiego i Sowietami są istotne dla właściwego naświetlenia polskich reakcji wobec żydowskich interpretacji Holocaustu. Nie oznacza to bynajmniej, że *Malowanego ptaka* nie można zrozumieć bez odwoływania się do faktów historycznych, niemniej biografia rodziny Kosińskich stanowi istotny czynnik wyjaśniający polski punkt widzenia. Po wy-

buchu drugiej wojny światowej Mojżesz Lewinkopf wraz z żoną Elżbietą i synem Jerzym uciekli z włączonej do Rzeszy Łodzi do Sandomierza znajdującego się na terenie Generalnej Guberni. Kiedy na początku 1942 roku naziści rozpoczęli tworzenie sandomierskiego getta, rodzina Lewinkopfów zdołała zbiec³⁰. We wrześniu 1942 roku dzięki pomocy ks. Eugeniusza Okonia, rodzina Lewinkopfów wraz z Heniem, czteroletnim synem ich znajomych, i opiekującą się nim Katarzyną przeniosła się do domostwa położonego we wsi Dąbrowa Rzeczycka. Dom ten został podzielony na trzy mieszkania, z których to zajmowane przez Lewinkopfów wyposażone było w kuchnię i było przyzwoicie umeblowane, zwłaszcza w porównaniu z wyposażeniem domostw okolicznych chłopów³¹.

Rodzinę znano we wsi pod nazwiskiem Kosińscy, natomiast dobrze wykształcony, sprytny i przedsiębiorczy ojciec zyskał wyrażający szacunek przydomek „profesor”, jakim się cieszył wśród okolicznej, w wielu przypadkach niewykształconej ludności. Kosińscy wynajmowali swe mieszkanie od Andrzeja Warchoła, który sam mieszkał w jednym z dwóch pozostałych lokali. Trzecie mieszkanie było zajmowane przez rodzinę Migdałków, która uciekła ze Śląska w 1939 roku. Pani Kosińska z rzadka tylko opuszczała dom. To „Profesor” Kosiński utrzymywał kontakty z okolicznymi mieszkańcami, dzięki czemu podczas wojny miał możliwość kupowania mięsa i innego pożywienia dla rodziny płacąc złotymi monetami i biżuterią³².

Niedługo po przybyciu rodziny Kosińskich miejscowa ludność dowiedziała się o ich żydowskim pochodzeniu. Ks. Okoń nieustannie opiekował się rodziną, a także wyposażył jej członków w świadectwa chrztu. „Profesor” i jego żona podjęli daleko idące środki ostrożności służące ukryciu swojej prawdziwej tożsamości. Na ścianach mieszkania Kosińskich zawisły rozliczne święte obrazki, zakurzone i obwieszane pajęczynami, chociaż reszta domu, dogładana przez Katarzynę, była nieskazitelnie czysta³³. „Profesor” i Jerzy uczęszczali na cotygodniowe msze święte w kościele katolickim położonym w sąsiedniej wiosce, gdzie chłopak służył do mszy jako ministrant.

Wraz z postępowaniem działań wojennych i kruszeniem się niemieckiej potęgi, w okolicznych lasach pojawiły się oddziały partyzanckie oddane różnym rywalizującym ze sobą frakcjom politycznym. Kilka sąsiednich wiosek, w tym Lasoki, Rzeczyca Długa i Kochany, zostało doszczętnie spalonych, a ich mieszkańcy rozstrzelani w odwecie za pomoc partyzantom³⁴. Mieszkańcy Dąbrowy Rzeczyckiej mieli doskonałą świadomość ryzyka związanego z ukrywaniem rodziny Kosińskich. Gdyby naziści odkryli ich obecność, cała wioska mogłaby zostać wymordowana. Chłopi pomagali także Karolowi Libeskindowi, miejscowemu młodemu Żydowi opuszczonemu przez rodziców³⁵. Przed końcem wojny Libeskind został rozstrzelany przez nazistów.

„Profesor” Kosiński nawiązał potajemne kontakty z działającymi na tym terenie oddziałami partyzanckimi; podejrzewany był także o przekupienie kilku okolicznych urzędników niemieckich³⁶. Pod koniec wojny został członkiem Polskiej Partii Robotniczej – frakcji politycznej wspieranej przez Związek Radziecki i Sta-

lina. W miarę jak nadciągały wojska sowieckie a w okolicznych lasach pojawiało się coraz więcej radzieckich spadochroniarzy, sąsiedzi zaczęli dostrzegać zmiany w zachowaniu starego Kosińskiego. Przestał płacić czynsz Warchołowi, co mogło być skutkiem wyczerpania się ukrywanych zasobów finansowych. Pewnego razu Warchoł wypomniał Kosińskiemu użycie sztachet z płotu ogradzającego posesję jako drewna na rozpałkę. Kosiński zareagował wówczas ze złością krzycząc, że płot już nie należy do Warchoła i może stać się własnością wspólną, gdyż do wsi zbliżają się sowieckie wojska³⁷. Pewnej nocy uzbrojona grupa partyzantów wraz z Rosjanami wtargnęła do domu Warchoła, pobiła go do nieprzytomności i wypaliła do niego z broni. Warchoł udał, że nie żyje i napastnicy odeszli. Warchoł powziął przekonanie, że „Profesor” odpowiedzialny był za ten atak.

W dniu 28 lipca 1944 roku Armia Czerwona dotarła do Dąbrowy Rzeczyckiej. Większość mieszkańców uciekła do lasu i pozostali jedynie miejscowi komuniści i sympatycy Sowietów. „Profesor” i inni członkowie PPR powitali żołnierzy kwiatami i czerwonymi flagami udekorowanymi wizerunkami sierpa i młota. Młody Henio Kosiński został wtedy przebrany w prowizoryczny mundur Armii Czerwonej i ku uciesze żołnierzy radzieckich nosił go w trakcie ich pobytu we wsi³⁸. Wraz z Kosińskimi kwaterowało dwóch oficerów NKWD. Po otrzymaniu rozkazu ugoszczenia żołnierzy radzieckich, jedna z sąsiadek, której mąż walczył z nazistami w Powstaniu Warszawskim, gorzko wspomina powitanie zgotowane Sowietom przez Kosińskich, wystawne obiady i dobiegające z mieszkania entuzjastyczne śpiewanie rosyjskich pieśni ludowych³⁹.

Wraz ze wzrostem swego prestiżu wśród mieszkańców lokalnej społeczności, Kosiński przynajmniej raz wstawił się u Rosjan za chłopem, który nie oddał broni nie wypełniając tym samym polecenia przekazanego całej wsi. W październiku 1944 roku zaczęły rozchodzić się pogłoski o sowieckich deportacjach na Syberię. Wkrótce potem Warchoł został aresztowany za współpracę z nazistami. Wśród aresztowanych z Dąbrowy Rzeczyckiej i sąsiednich wsi znajdowali się Polacy współpracujący z Armią Krajową, natomiast resztę stanowili przedstawiciele miejscowej inteligencji. Nie wszyscy zesłani na Sybir wrócili do domów. Warchoł szczęśliwie uniknął zesłania na Syberię, lecz został skazany na półtora roku więzienia w Rzeszowie. W czasie trwania procesu, Warchoł otrzymał pozwolenie na wgląd w pisemne zarzuty przeciwko sobie; po zapoznaniu się z nimi stwierdził, iż rozpoznał na dokumencie pismo „Profesora” Kosińskiego⁴⁰. Jednak wielu chłopów było przekonanych, że to właśnie jego wstawiennictwo uratowało Warchoła przed zesłaniem. Sloan twierdzi, iż „istnieją poszlaki” wskazujące, iż Mieczysław Kosiński „odegrał istotną rolę w sprawie Warchoła, choć nie ma żadnej pewności”⁴¹. Po dogłębnym i rzetelnym śledztwie, co w tamtych czasach należało do rzadkości, Warchoł został uniewinniony; wszyscy świadkowie jednoznacznie zeznali, iż „ryzykował swoje życie i rodziny ratując obywatela Mieczysława Kosińskiego, pochodzenia żydowskiego, który wraz z partyzantami pracował dla Związku Radzieckiego”⁴². W kwietniu 1945 roku, gdy „Profesor” przebywał tymczasowo w Łodzi, uzbrojona grupa wdarła się do jego mieszkania. Napastnicy odeszli nie robiąc nikomu krzywdy. Po powrocie do wsi następnego dnia

„Profesor” natychmiast spakował rodzinny dobytek i wywiózł rodzinę. Tak oto, po dwóch i pół latach rodzina Kosińskich opuściła Dąbrowę Rzeczycką bez słowa pożegnania⁴³. Nigdy ich tam później nie widziano.

Czy „Profesor” był bohaterem czy łotrem? Kto odważyłby się rozstrzygnąć takie pytanie, zwłaszcza po tylu latach? Czyż arogancją byłoby uważać, iż Kosiński w relacjach ze swoimi sąsiadami i dobroczyńcami odgrywał naprzemiennie obie te role? Z polskiego punktu widzenia działania Kosińskiego i innych, którzy kolaborowali z Sowieciami, bez względu na to, jakiego koszmaru doświadczyli, oznaczały zdradę rodzimej tradycji odmawiania współpracy z okupantem. Dla narodu polskiego podobna kolaboracja była nie do przyjęcia bez względu na wcześniejsze poczynania nazistów. Już przed 1945 rokiem Polacy zrozumieli, iż okres niemieckiej okupacji stanowił w pewnym sensie tylko preludium do znacznie gorszych czasów.

„Malowany ptak” jako lekcja moralności

Pomimo wpływu myśli postmodernistycznej na krytykę literacką i studia kulturowe oraz podkreślenia przez nią relatywizmu ocen i wieloznaczności „faktów”, wiele wydarzeń politycznych, historycznych i etnicznych postrzega się dziś w Stanach Zjednoczonych w kategoriach zdecydowanych antagonizmów pomiędzy dobrem a złem. Ofiary ukazywane są w kategoriach binarnych opozycji, które nie podlegają dyskusji i są ahistoryczne. Istnieją społeczności przyzwoite i moralne, wśród nich Żydzi, a także te, które uznaje się za niemoralne z powodu obowiązującej interpretacji ich dziejów lub w wyniku zaniechań, jakich się dopuściły.

Narodziny ideologii poprawności politycznej i multikulturalizmu w ostatnich dekadach zostały związane ze sposobem podejścia do kwestii Holocaustu w Stanach Zjednoczonych. Pomimo wpływów postmodernizmu, ideologie te postrzegają tożsamość w kategoriach zbiorowych. Odrzucając współczesne trendy w socjologii, antropologii kulturowej i studiach kulturowych, które pojmują tożsamość przez pryzmat zindywidualizowanych sił motywacyjnych, podkreślają one prymat zbiorowości nad jednostką⁴⁴. W rzadko spotykanej na łamach akademickich periodyków krytyce, Joppke zauważa, iż multikulturalizm „opiera się na ontologicznej dominacji zbiorowości nad jednostką i na dodatek, jeśli jest to konieczne, postuluje stłamszenie indywidualnych praw i wolności”⁴⁵. Wedle Martina E. Spencera „poprawność polityczna... stymuluje politykę moralnego dramatu angażującą osoby agresora i ofiary, w której represjonowani domagają się uznania swego cierpienia... W tym dialogu moralnym ofiary stają się nadrzędne w kategoriach etycznych w stosunku do swoich prześladowców i oprawców”⁴⁶. W świetle multikulturalizmu i ideologii poprawności politycznej określone zbiorowości, w tym Żydzi, są permanentnymi ofiarami historii⁴⁷.

Przepaść tradycyjnie odgradzająca Polaków od Żydów poszerzyła się w dwudziestym wieku w następstwie zachodzących wydarzeń historycznych i sposobów interpretacji historii. Druga wojna światowa, a w szczególności zniszczenia i ofiary ludzkie, jakie pociągnęła za sobą na kontynencie europejskim, została przeinterpretowana w ostatnich dekadach dwudziestego wieku. W Stanach Zjednoczonych

Holocaust, czyli martyrologia narodu żydowskiego, zdominował uwagę publiczną, stając się tematem często podejmowanym bez odniesienia do szerszego kontekstu historycznego uwzględniającego Polaków, Rosjan i inne grupy narodowościowe. W krytycznym namyśle nad zagadnieniem zagłady Żydów, Finkelstein wskazuje na dwa dogmaty, które pojawiły się po 1967 roku: 1) zagłada Żydów stanowi całkowicie unikalne zdarzenie w całej historii ludzkości; oraz 2) Holocaust może być postrzegany jako „krańcowy przejaw nieracjonalnej, odwiecznej nienawiści do narodu żydowskiego”⁴⁸. W atmosferze podkreślania trwałego historycznego znaczenia Holocaustu i w obliczu faktów takich jak wzniesienie w USA muzeum zagłady Żydów propagującego wizję historii ukutą z punktu widzenia doświadczenia tego narodu, *Malowany ptak* Kosińskiego zyskał status narzędzia służącego dydaktyce moralności. W kontekście interpretacji Holocaustu formułowanych po 1967 roku, nie ma znaczenia, czy wydarzenia przedstawione w powieści rzeczywiście miały miejsce; najdonioślejsza jest nauka moralna i jaskrawy kontrast pomiędzy niewinnością protagonisty a złem uosabianym przez słowiańskich chłopów.

Jest mało prawdopodobne, aby większość czytelników *Malowanego ptaka* kiedykolwiek przeczytała biografię Kosińskiego lub poznała szczegóły jego życia z innych źródeł. Czy jest to znaczący fakt? Nie, wedle pisarza sympatyzującego z Kosińskim:

Czy ma znaczenie fakt, iż Kosiński nigdy „oficjalnie” nie przyznał, że *Malowany ptak* ma charakter autobiograficzny? Czy mamy osądzać autora tworzącego fikcję o Holocauście surowiej aniżeli innych mijających się z prawdą literatów [*literary fraud*]? W końcu zmyślenia, jakich dopuścił się Kosiński, stanowią jedynie wodę na rewizjonistyczny młyn... Zapewne powinniśmy być czujni próbując oddzielić przedstawioną prawdę od fikcji stworzonych przez pisarza. Oczywiście istnieje również możliwość, że *Malowany ptak* jest autentycznym literackim sprawozdaniem o Holocauście ze względu na okoliczność, iż powieść ta wyłoniła się ze strzaskanej przez doświadczenie zagłady świadomości [*Holocaust-shattered consciousness*] Kosińskiego.⁴⁹

Przedmówca nie definiuje „prawdziwej literatury o Holocauście”, która znajduje swą legitymację w „świadomości autora strzaskanej przez doświadczenie Holocaustu”, chociaż uznaje, że nie musi być ona oparta na faktach. W świetle tego sposobu rozumowania, Kosiński pozostaje poza wszelką krytyką i nie posiada żadnego długu wobec chłopów, którzy udzielili mu schronienia w czasie wojny.

Zarówno teoretycy multikulturalizmu, jak i muzea poświęcone zagładzie Żydów nie okazują większego zainteresowania doświadczeniami narodu polskiego, dla zrozumienia, których istotne są tak relacje z Rosjanami i Sowiecami, jak z nazistami. Żydowski sposób postrzegania zagłady przedstawiony w amerykańskich muzeach stanowi próbę kwantyfikacji tragedii tego narodu: „My, Żydzi, wycierpieliśmy więcej niż ktokolwiek inny”⁵⁰. Porównując okupację nazistowską i sowiecką, Polacy również próbowali ilościowo oszacować własne tragedie narodowe. W rozmowach wyrażają przeświadczenie, szczególnie wyraźne z perspektywy dnia dzisiejszego, że naziści byli nawet pod niektórymi względami mniej okrutni

niż Sowietów. W dziewiętnastym wieku Cyprian Kamil Norwid napisał, iż Syberia i Rzym stanowią odpowiednio negatywny i pozytywny biegun cywilizacji polskiej. Terror za rządów caratu, w tym krwawe tłumienie powstań narodowych i nieludzkie deportacje na Syberię, trwał od czasów rozbiorów pod koniec osiemnastego wieku do pierwszej wojny światowej. Późniejsze rządy sowieckie były co najmniej tak samo okrutne jak panowanie carów. Terror nazistowski na ziemiach polskich był natomiast relatywnie bardziej bezpośredni i przewidywalny niż różnorodne formy represji sowieckiej, których przykładem może być masowy mord dokonany na polskich oficerach w Katyniu, odkryty w 1943 roku, czy też bierny udział Armii Czerwonej w zdławieniu Powstania Warszawskiego w 1944 roku.

Adam Zamojski wskazuje na polski punkt widzenia, który jaskrawo kontrastuje z interpretacjami pokazywanymi w muzeach Holocaustu:

Polacy są tym narodem, który rzeczywiście przegrał drugą wojnę światową. Oni sami walczyli w niej bez przerwy od pierwszego dnia aż do końca, a nawet dłużej. W walkę tę włożyli więcej wysiłku niż jakiegokolwiek inne społeczeństwo. Utracili pół miliona żołnierzy, mężczyzn i kobiet, oraz sześć milionów cywilnych obywateli. Według danych Biura Reparacji Wojennych, Polska utraciła w tej wojnie 38% swojego majątku narodowego, w porównaniu do 1,5% i 0,8%, które odpowiednio straciły Francja i Wielka Brytania. Polakom odebrano rozległe obszary ich kraju i dwa wielkie ośrodki kulturalne – Wilno i Lwów. Byli również świadkami zniszczenia większości ich narodowego dziedzictwa. Mimo że byli wiernymi członkami zwycięskiej koalicji – potraktowani zostali jako pokonany wróg. [...] Gorsze od wyrządzonych im szkód fizycznych były upokorzenia, którym zostali poddani. Mężczyźni i kobiety ryzykujący życiem, działający przez sześć lat w konspiracji i walczący przeciw Niemcom w niewiarygodnych warunkach, więzieni byli przez nowych sowieckich władców, torturowani i oskarżani o kolaborację z nazistami. Na zachodzie ich wysiłki i ofiary były pomniejszane i ignorowane [...] Nie tylko zostali skazani na piekło. Mieli się nim jeszcze cieszyć.⁵¹

Tak więc okupacja Polski nie skończyła się wraz z pokonaniem nazistów, lecz trwała nadal pod rządami Sowietów.

Problemem wyrosłym z koncentracji uwagi na zagładzie Żydów kosztem innych wydarzeń historycznych z okresu drugiej wojny światowej i po jej zakończeniu jest ignorowanie okrucieństw popełnianych przez Sowietów. Dla niektórych z tych, którzy cierpieli prześladowania pod okupacją nazistowską, Rosjanie jawili się jako wyzwoliciele, ale nie była to opinia powszechna wśród Polaków. Z zagadnieniem sowieckich okrucieństw wiąże się problem domniemanej pomocy, jaką Rosjanie otrzymywali z rąk żydowskich, ale został on poruszony tylko przez niewielką liczbę badaczy w Stanach Zjednoczonych i na Zachodzie, gdzie zagadnienie to jest typowo odbierane jako „kaczka dziennikarska” czy też antysemitowski mit⁵². Roszkowski zauważa, iż pisarze żydowscy postrzegają Polaków w kategoriach zbiorowych, tak iż cały naród jest odpowiedzialny za czyny popełnione przez po-

jedyncze jednostki, podczas gdy te same osoby argumentują, iż żydowscy komuniści, także ci odpowiedzialni za terror wobec Polaków i innych ofiar reżimu sowieckiego, w rzeczywistości nie byli prawdziwymi Żydami, lecz komunistami⁵³. Dla ofiary terroru sowieckiego takie rozumowanie nosi znamiona prowokacji.

Świadectwo czy mistyfikacja?

W związku z okolicznością, iż amerykańskie środowiska akademickie i media rzadko uwzględniają polski sposób patrzenia na wojnę, Holocaust i doświadczenia pod rządami Sowietów, skoncentrowaliśmy się w tym artykule na tych problemach związanych z Jerzym Kosińskim i powieścią *Malowany ptak*, które są rzadko poruszane, albo też mogą być postrzegane przez polskich i słowiańskich czytelników jako obelżywe. Jednym z ostatecznych celów naszej analizy jest rzucenie wyzwania tym współczesnym ideologiom, wedle których Żydzi są odwieczną zbiorową ofiarą, natomiast Polacy i inne narody słowiańskie to nieprzyzwoite i niemoralne ludy, których historyczne zalety ledwie zasługują na uwagę. Nie opowiadamy się tutaj za jakąś konkurencyjną koncepcją martyrologii narodów słowiańskich, gdyż w XXI wieku trudno wyobrazić sobie, aby dzielenie ludności na osobne zbiorowości ofiar i łotrów mogło przynieść pozytywne skutki; staramy się jedynie zakwestionować założenia, które ignorują historyczną perspektywę Polaków i Słowian.

Na koniec chcielibyśmy odnieść się do niektórych dość powszechnie w Polsce artykułowanych poglądów na temat życia i twórczości Jerzego Kosińskiego. Z powodu swego pochodzenia Kosiński i jego rodzina wiele wycierpieli podczas wojny, stracili dom, najbliższych oraz dobytek. Gdy Armia Czerwona posuwała się na zachód, ojciec Kosińskiego współpracował z Sowietami. Po wojnie rodzina Kosińskich wiodła wygodny żywot w komunistycznej Polsce, choć Jerzy zdołał wyemigrować do Stanów Zjednoczonych w 1957 roku, gdzie rozpoczął udaną karierę pisarską. W owych czasach większość Polaków nie miała możliwości wyjazdu za granicę i musiała znosić znieprawdzone, represyjny system. Kosiński w *Malowanym ptaku* znieślawił polskich chłopów, właśnie takich, jak ci, którzy udzielili schronienia jego rodzinie w czasie wojny. Podczas gdy niektóre z jego późniejszych wypowiedzi promowały pojednanie między Polakami a Żydami, Kosiński nigdy nie zaoferował przeprosin ani wycofania oszczerstw. Gdy jako dorosły człowiek odwiedził Polskę, odrzucił gesty przyjaźni ze strony Polaków, których znał z czasów wojny. *Malowany ptak* podsuwa wypaczoną wizję polskiej historii w dwudziestym wieku, a powieść poniża tych Polaków, którzy ryzykowali własnym życiem w celu ratowania Żydów, takich jak Jerzy Kosiński.

Przełożył: Tomasz Burzyński. Przekład przejrzął: Jacek Mydla

Przypisy:

¹ Cytowane w tekście fragmenty powieści pochodzą z polskiego wydania, które ukazało się w Warszawie w 1995 roku nakładem wydawnictwa Da Capo w przekładzie Tomasza Mirkowicza. Cytaty oznaczone są przez numery stron podane w nawiasie [przyp. tłum.].

² Wśród Polaków dwa najszerzej znane symbole tego, co zostało określone jako „zła wola” Żydów (por. Wojciech Roszkowski, *After neighbors: seeking universal standards* „Slavic Review” 2002, 3 [61], s. 462) to film Claude’a Lanzmanna *Shoah* z 1985 roku i kontrowersyjna powieść Jana Grossa *Sąsiedzi* z 2001 roku. W tym specjalnym wydaniu czasopisma „Slavic Review” w całości poświęconym powieści *Sąsiedzi*, Wojciech Roszkowski pisze: „powieść ta, podobnie jak *Upiorna dekada*, nie stanowi naukowej monografii. Obydwa dzieła są politycznymi paszkwilami napisanymi z postawioną a priori tezą”. To samo można powiedzieć o niektórych polskich publikacjach na temat relacji polsko-żydowskich.

³ Pojęcie „żydokomuny”, które zostało zdefiniowane jako „idea, iż Żydzi bardziej niż jakakolwiek mniejszość etniczna byli (i pozostają nadal) głównymi i masowymi stronnikami komunizmu, natomiast sam komunizm stanowił podstawowy środek w zdobyciu władzy przez szeroko rozumiany spisek żydowski” (por. Jeffrey S. Kopstein i Jason Wittenberg, *Who voted communist? Reconsidering the social bases of radicalism in interwar Poland*, „Slavic Review” 2003, 1 [61], s. 90), jest kluczowe dla zrozumienia polskiego punktu widzenia na historię dwudziestego wieku. Pisarze żydowscy powszechnie uznają tę ideę jako mit (por. Gerrits André, *Anti-Semitism and Anti-Communism. The Myth of Judeo-Communism in Eastern Europe*, „East European Jewish Affairs”, 1995 [25], s. 49–72). Jest ona tematem tabu dla wielu historyków w Polsce.

⁴ W kwestii różnorodnych tendencji w definiowaniu zbiorowości takich jak naród por. Karen A. Cerulo, *Identity construction. New issues, new directions*, „Annual Review of Sociology” 1997 (23), s. 385–409.

⁵ Por. Norman G. Finkelstein, *The Holocaust Industry. Reflections on the Exploitation of Jewish Suffering*, W: Ciudad Libertad de Opinión, <http://www.libreopinion.com/revision5/the-Holocaust-industry-chapter-2.htm>. (ostatnie wejście na stronę: 10 stycznia 2005). Materiał opublikowany jako: *The Holocaust Industry. Reflections on the Exploitation of Jewish Suffering*, London, Verso 2000, rozdział drugi, s. 6.

⁶ W kwestii poprawności politycznej zob. Christian Joppke, *Multiculturalism and immigration. A comparison of the United States, Germany, and Great Britain*, „Theory and Society” 1996, 4 (25), s. 449–500 [przedruk w: *The Immigration Reader*, red. David Jacobson, Jerzy Lisowski, Malden MA/Oxford, Blackwell 1998, s. 285–319] oraz Martin F. Spencer, *Multiculturalism, ‘political correctness’, and the politics of identity*, „Sociological Forum” 1994, 4 (9), s. 547–567].

⁷ Jerzy Kosiński, *The Painted Bird*, New York, Bantam Books 1972.

⁸ Zofia Kolbuszewska, *A narcissistic or an innocent narrator? Creating autobiography in the novels of Jerzy Kosinski; Jerzy Kosiński. Man and Work at the Crossroads of Cultures*, red. Agnieszka Salska i Marek Jedliński, Łódź, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego 1997, s. 69.

⁹ Opublikowane informacje biograficzne na temat Kosińskiego są omówione przez Siedlecką (Joanna Siedlecka, *Czarny ptasior*, Gdańsk i Warszawa, Marabut/CIS 1994, s. 9–12) oraz Finkelsteina, *The Holocaust Industry...*, [rozd. 2].

¹⁰ Wiesel (w recenzji z 1965 roku) pisze: „Napisany z głęboką szczerością i wrażliwością, ten przejmujący zapis dokonany w pierwszej osobie przekracza wymiar spowiedzi. Elie Wiesel, *Everybody’s victim*, „New York Times Book Review” z 31 listopada 1965; cyt. za: *Critical Essays on Jerzy Kosiński*, red. Barbara Tupa Lepack. New York, G. K. Hall 1998, s. 47 [przedruk tekstu].

¹¹ Mira Michałowska, *Jerzy Kosiński. A handful of memories; Jerzy Kosiński. Man and Work...*, red. Salska i Jedliński, s. 155.

¹² Jerzy Kosiński, *Przechodząc obok*, Warszawa, Wydawnictwo Da Capo 1994, s. 172.

¹³ Por. Tom Teicholtz, *Jerzy Kosiński’s art of conversation*; por. również: *Jerzy Kosiński. Man and Work...*, s. 46.

¹⁴ Wydawany w Warszawie tygodnik *Polityka* opublikował w 1982 roku artykuł o Kosińskim autorstwa Dave'a Smitha. Jego publikacja wywołała listowne reakcje czytelników. Fragmenty listu autorstwa Andrzeja Migdałka, sąsiada Kosińskiego z czasów wojny, ukazały się w *Polityce* w 1983 roku.

¹⁵ O polskich reakcjach po publikacji *Czarnego ptasiora* por. Monika Adamczyk-Grabowska, *The return of the troublesome bird. Jerzy Kosiński and Polish-Jewish Relations*, Polin: Studies in Polish Jewry 1999 (12), s. 284, 292–293. Niektórzy czytelnicy odnieśli wrażenie, iż sposób potraktowania przez Siedlecką rodziny Kosińskich jest niesprawiedliwy i nieodpowiedni względem ofiar Holocaustu. Jednym z wątków krytyki jest stwierdzenie, iż *Czarny ptasior* zawiera analizę rodziny Kosińskich tylko z punktu widzenia polskich mieszkańców wsi Dąbrowa Rzeczycka, pomija natomiast perspektywę rodziny żydowskiej zmuszonej do ucieczki ze znanego im miasta i poszukiwania schronienia w nieznanym środowisku. Jeśli Siedlecka wydaje się przesadnie krytyczna względem rodziny Kosińskich, anglojęzyczny biograf James Park Sloan zdaje się udzielać mu kredytu zaufania i reprezentuje odmienne stanowisko. Por. James Park Sloan, *Jerzy Kosiński. Biografia*. Warszawa, Wydawnictwo Da Capo, 1996, s. 453; Sloan pisze: „Znałem Jerzego Kosińskiego dwadzieścia lat nie byliśmy bliskimi przyjaciółmi, ale byliśmy czymś więcej niż znajomymi”. Dla Sloana (tamże, s. 8) Polska to „kraj antysemitów”. Jego głównym źródłem wiedzy o wojennych latach Kosińskiego jest nie publikowane angielskie tłumaczenie *Czarnego ptasiora* dokonane przez znajomego Sloana. Tak więc czytelnik jego książki postrzega Kosińskiego przez pryzmat niepublikowanego angielskiego tłumaczenia *Czarnego ptasiora*, jego własnej interpretacji tego tekstu oraz jego znajomości z samym Kosińskim.

¹⁶ Monika Adamczyk-Grabowska w artykule *Some ideological aspects in the Polish reception of Jerzy Kosiński's work* [red. Salska i Jedliński], *Jerzy Kosiński. Man and Work ...* (s. 169–184), dokonuje podsumowania reakcji względem Kosińskiego na podstawie dwustu artykułów, recenzji i innych materiałów pisanych. Autorka usiłuje wyjaśnić dlaczego osoba Kosińskiego stała się tematem tabu w Polsce oraz wspomina polską recenzentkę powieści *Wystarczy być*, która „chciałaby powiedzieć co naprawdę myśli o powieściach Kosińskiego, ale przyjaciele, do których ma szacunek, poprosili ją by tak nie czyniła, gdyż niewłaściwym jest wyrażać się niepochlebnie o tym pisarzu w postkomunistycznej Polsce” (tamże, s. 179–180). Pierwsza opublikowana krytyka twórczości Kosińskiego ukazała się w komunistycznej prasie, co oznaczało, iż wielu polskich intelektualistów odmówiło przyjęcia tej opinii. Posłowie do *Malowanego ptaka* opublikowane w anglojęzycznym wydaniu powieści w 1976 roku i przedrukowane jako *Posłowie do wydania W: Jerzy Kosiński, The Painted Bird*, Bantam Books, New York (w dziesiątą rocznicę wydania), Kosiński, *Przechodząc obok*, s. 201–218, podaje jednostronną interpretację polskich reakcji, włączając w to nie zweryfikowaną opowieść o ataku dwóch polskich bandytów na jego mieszkanie na Manhattanie.

¹⁷ Pisząc o polsko-żydowskich relacjach w Stanach Zjednoczonych, Lichten zauważa: „Jeśli istnieje choć jedno uczucie mogące wywołać całkowitą zgodę u Amerykanina polskiego pochodzenia i Polaka... to jest to ich oburzenie z powodu niewdzięczności tego Żyda” (Joseph Lichten, *Polish Americans and American Jews. Some issues which unite and divide*, „Polish Review” 1973, 4, s. 60).

¹⁸ Adamczyk-Grabowska, *Some ideological aspects ...*, s. 175.

¹⁹ Kosiński, *Przechodząc obok*, s. 207.

²⁰ W kwestii znaczenia języka dla bohatera *Malowanego ptaka* por. Dorota Janowska, *Kosiński on language* [red. Salska i Jedliński], *Jerzy Kosiński. Man and Work...*, s. 83–87.

²¹ Adam Zamoyski, *Własną drogą. Osobliwe dzieje Polaków i ich kultury*, Kraków, Wydawnictwo Znak 2002, s. 34.

²² Eva Hoffman, *Shtetl. The Life and Death of a Small Town and the World of Polish Jews*, Boston & New York, Houghton Mifflin 1997, s. 63.

²³ Na temat stereotypu Polaka por. Kevin Hannan, *O urokach i stereotypach polskości*, „Sprawy Narodowościowe” 2003, 21, s. 135–147.

²⁴ W tym miejscu wydaje się, iż użycie silnie emocjonalnie nacechowanego wyrażenia „gnijący” lepiej oddaje myśl autora artykułu. Wersja oryginalna: „A rotting crucifix, once painted blue, stood at the crossroads”. (Kosiński, *The Painted Bird*, s. 12) [przyp. tłum.].

²⁵ Opisany w powieści incydent, w którym jakiś chłopak stara się zmusić bohatera by opuścił swoje spodnie, miał miejsce w rzeczywistym życiu Kosińskiego. Por. Siedlecka, *Czarny ptasior*, s. 47–48. Jej opinia została streszczona przez Sloana; por. Sloan, *Jerzy Kosiński...*, s. 34.

²⁶ Na temat stereotypu Polaka w Stanach Zjednoczonych i jego reprezentacji w literaturze i kulturze popularnej por.: James S. Pula, *Image, status, mobility and integration in American Society. The Polish experience*, „Journal of American Ethnic History” 1996, 1 (16), s. 74–95.

²⁷ Sloan, *Jerzy Kosiński...*, s. 38.

²⁸ Sloan, *Jerzy Kosiński...*, s. 177. Sloan nie wyjaśnia, dlaczego Kosiński miałby wybrać imię hebrajskie. W języku hebrajskim wyrażenie *lekh* oznacza „iść”.

²⁹ Kosiński, *Przechodząc obok*, s. 207.

³⁰ Zob. Siedlecka, *Czarny ptasior*, s. 29–31. Jej opis został podsumowany przez Sloana (Sloan, *Jerzy Kosiński...*, s. 21). Publikacja Siedleckiej stanowi w tym artykule główne źródło informacji biograficznych o rodzinie Kosińskich, aczkolwiek streszczenia jej pracy dokonane przez Sloana są również wspomniane.

³¹ Siedlecka, *Czarny ptasior*, s. 39–43 i Sloan, *Jerzy Kosiński...*, s. 30–31.

³² Jeszcze długi czas po wojnie okoliczne dzieci wspominały przyjęcie z okazji pierwszej komunii Jerzego. Dzieci zostały wówczas poczęstowane gorącym kakao, luksusem wtedy nieznanym; wspominają także panią Kosińską jako kobietę elegancko ubraną, z makijażem i pomalowanymi na czerwono paznokciami. Siedlecka, *Czarny ptasior*, s. 65–66; Sloan, *Jerzy Kosiński*, s. 35.

³³ Siedlecka, *Czarny ptasior*, s. 65; Sloan, *Jerzy Kosiński...*, s. 34.

³⁴ Siedlecka, *Czarny ptasior*, s. 57, 75, 81.

³⁵ Jerzy Migdałek, *List do redakcji*, „Polityka” 1983, 10, s. 2.

³⁶ Sloan, *Jerzy Kosiński...*, s. 41–42.

³⁷ Siedlecka, *Czarny ptasior*, s. 98.

³⁸ Siedlecka, *Czarny ptasior*, s. 102–103; Sloan, *Jerzy Kosiński...*, s. 47.

³⁹ Siedlecka, *Czarny ptasior*, s. 102–104.

⁴⁰ Siedlecka, *Czarny ptasior*, s. 114.

⁴¹ Sloan, *Jerzy Kosiński...*, s. 51.

⁴² Siedlecka, *Czarny ptasior*, s. 114.

⁴³ Siedlecka, *Czarny ptasior*, s. 118–119.

⁴⁴ W swej analizie powieści *Sąsiedzi*, Janine P. Holc zauważa: „Jeśli Polak nie-żydowskiego pochodzenia twierdzi, iż twórczość Chopina należy do wspólnego, narodowego dziedzictwa, to powinien podobnie traktować znaczące akty przemocy lub brutalności. Dla Grossa wybieranie jedynie chwalebnych czynów jako elementów tożsamości narodowej stanowi akt samozadowolenia, a nie rzeczywisty rozrachunek z własną tożsamością zbiorową”. Cyt.: Janine P. Holc, *Working through*

Jan Gross's Neighbors, „Slavic Review” 2002, 1 (63), s. 456.

⁴⁵ Joppke, *Multiculturalism and Immigration...*, s. 449–500. Przedruk w: *The Immigration Reader*, [red. Jacobson], s. 288.

⁴⁶ Martin F. Spencer, *Multiculturalism, 'Political Correctness', and the Politics of Identity*, „Sociological Forum” 1994, 4 (9), s. 559–560.

⁴⁷ Alex Kurczaba dokonuje analizy negatywnego wpływu multikulturalizmu na społeczne postrzeganie Amerykanów polskiego lub słowiańskiego pochodzenia i zauważa, iż multikulturalizm uczy, że „Europejczycy przejawiają skłonność do czynienia zła”. Alex Kurczaba, *East Central Europe and Multiculturalism in the American Academy*, „The Sarmatian Review” 1998, 3 (18), s. 564.

⁴⁸ Finkelstein, *The Holocaust Industry...*, rozdz. 2.

⁴⁹ Daniel Septimus, *Just the facts?*, W: JBooks.com: The Online Jewish Book Community, http://www.jbooks.com/fiction/index/Fl_Septimus_Kosinski.htm. [odczyt: 10.01.2005].

⁵⁰ W kwestii krytyki ideologii stojącej za amerykańskimi muzeami Holocaustu i lansowanych za ich pomocą interpretacji dziejów por. Finkelstein, *The Holocaust Industry...* [rozdz. 2].

⁵¹ Zamoyski, *Własną drogą...*, s. 375–376.

⁵² Por. André Gerrits, *Anti-Semitism and Anti-Communism. The Myth of Judeo-Communism in Eastern Europe*, „East European Jewish Affairs” 1995, 25.

⁵³ Roszkowski, *After Neighbors...*, s. 464–465.